

*Mistrzowie
Światowej
Ilustracji*

ÅKE
HOLMBERG

TURĘ
SVENTON
W SZTOKHOLMIE



ILUSTRACJE

SVEN HEMMEL

ÅKE HOLMBERG

TURE SVENTON W SZTOKHOLMIE

ILUSTRACJE

SVEN HEMMEL

Z JĘZYKA SZWEDZKIEGO PRZEŁOŻYŁA

TERESA CHŁAPOWSKA



WYDAWNICTWO DWIE SIOSTRY

WARSZAWA 2022

GRUDNIOWA NIEDZIELA U JUBILERA ERIKSSONA

Ulica Krasnoludków w Sztokholmie jest wyjątkowo sympatyczna. Już sama jej nazwa brzmi przyjemnie. Trudno nawet uwierzyć, że może istnieć ulica nazywająca się tak ładnie. A jednak na niej właśnie zdarzyła się kilka lat temu najbardziej dziwna i niepokojąca historia, z jaką prywatny detektyw Ture Sventon miał kiedykolwiek do czynienia. Rozwikłał ją oczywiście we właściwy mu, szybki i zręczny sposób. Jubiler Eriksson byłby najchętniej zatuszował całą sprawę, ale tego nie dało się zrobić, bo pisano o niej w każdej gazecie.

Ulica Krasnoludków leży w pięknej dzielnicy Vasastan. W tej części miasta spotyka się przeważnie sklepy nabiałowe, pasmanterie

i piwiarnie. Tak samo jest na ulicy Krasnoludków, z tą jednak różnicą, że znajduje się tam również sklep jubilerski. Szyld nad jego oknem wystawowym głosi:

HENRYK ERIKSSON

JUBILER

Mimo wszelkich uroków ulicy Krasnoludków można by pomyśleć, że nie jest to zbyt dobre miejsce dla jubilera. Ale myśląc tak, popełniłoby się zasadniczy błąd. Bo gdy tylko ktoś w sąsiedztwie żeni się lub wychodzi za mąż, ludzie zaraz mówią: „Pójdziemy do Erikssona poszukać jakiegoś prezentu ślubnego. Chyba kupimy coś z platerów*”. Pan Eriksson znany jest na całej ulicy Krasnoludków dzięki swoim pięknym prezentom ślubnym. Nigdzie nie dostanie się tak ślicznych platerowanych półmisków, lichtarzy czy salaterek. Nie mówią już o widelcach.

„Czy wystarczy pół tuzina, czy też damy im cały tuzin?” — zastanawiają się kupujący.

Ale jubiler Eriksson marzył najchętniej o sławnych klejnotach i brylantach. Czytywał książki o szlachetnych kamieniach świat-

wej klasy i wszystko wiedział na temat ich szlifów, ilości karatów, właścicieli i ceny. Najbardziej lubił czytać o kamieniach tak dużych, że aż niemających ceny. Zgromadził całą półkę książek o diamentach. Wiedział wszystko o Koh-i-noorze i o Wielkim Mogole.

Pani Eriksson nieraz mu wypominała: „Znów siedzisz i czytasz o Wielkim Mogole zamiast zabrać się do czegoś pożytecznego”.

Podczas niedzielnych przechadzek po mieście jubiler Eriksson lubił zatrzymywać się przed najbardziej znanymi sklepami jubilerskimi, mającymi olbrzymie okna wystawowe. Wpatrywał się tam w drogocenne kamienie i gdy tylko zobaczył coś naprawdę wyjątkowego, pogrążał się w myślach. Wróciwszy na ulicę Krasnoludków, zawsze rzucał okiem na swoją wystawę z platerami, a dopiero potem szedł na górę zjeść sznyceł cielęcy i szarlotkę.

Rodzina Erikssonów mieszkała bowiem nad sklepem. Trudno wyobrazić sobie lepsze warunki dla jubilera: wystarczyło wejść do windy i wjechać trzy piętra. Mieli przestronne, nowoczesne mieszkanie składające się z trzech pokoi i kuchni oraz przylegającego do niej małego pokoiku. Trochę było ciemne i ponure, niemniej mieszkało się w nim wyjątkowo przyjemnie i wygodnie.

* Plater — przedmioty metalowe pokryte cienką warstwą metalu szlachetnego, zwykle srebra.

W prawie każdą niedzielę jubiler Eriksson mówił przy obiedzie: „Widziałem dziś wspaniały brylant na mieście. Piękna rzecz, ale szlif niewłaściwy. Ja bym go nigdy nie ciął w ten sposób”.

— Jak byś go ciął w takim razie? — zapytała pani Eriksson w którąś taką niedzielę. — Szkoda, że nie ma dziś ciotki Agdy, ona tak lubi szarlotkę. U niej jest zawsze taka dobra szarlotka.

— Szarlotka? — odezwał się pan Eriksson, podnosząc półprzytomny wzrok znad talerza. — Chcesz powiedzieć: rubiny?

— Nie, nie chcę — odparła jego żona, ściągając lekko wargi — wcale ich nie miałam na myśli.

Jej mąż wpatrywał się w nią ze szczerym zdziwieniem.

— Ależ, kochanie, wiesz przecież dobrze, że ciocia Agda ma pierścionek z trzema rubinami. Najwyższej klasy. Z tych rzeczywiście najlepszych na świecie. Koloru krwi, o jedwabistym połysku.

— Tak, wydaje mi się, że wiem — odparła pani Sonja Eriksson.

— Ale ja myślałem, że powiedziałaś... — zaczął jej mąż z półotwartymi ustami.

Sonja Eriksson odpowiedziała powoli, dobitnie, z ledwo dostrzegalną groźbą w głosie:

— Powiedziałam, że ciocia Agda powinna tu być teraz. Bo bardzo lubi szarlotkę.

— I ja też. Ale nie szarlotkę — dodał pośpiesznie roztargniony jubiler. — Chciałem powiedzieć...

Państwo Eriksson mieli dwoje dzieci: Elżbietę i jej brata, Henryka Erikssona juniora. Oboje przysłuchiwali się chętnie rozmowom rodziców. Uważali, że to równie zabawne jak pójść do kina, i oboje wiedzieli dokładnie, jak takie rozmowy podtrzymywać.

— Co chciałeś powiedzieć, tatusiu? — spytała Elżbieta. Miała jasnoniebieskie oczy, blond włosy uczesane w koński ogon i niedzielną sukienkę w kratkę.

— Co, dziecko? — spytał ojciec trochę zirytowanym głosem.

— Mama właśnie mówiła, że u cioci Agdy jest zawsze taka doskonała szarlotka. Wtedy tata powiedział, że jest prawie światowej klasy — włączył się Henryk, marszcząc czoło, cały zatopiony w myślach.

— Tak, tak powiedziałeś, tatusiu! — dodała Elżbieta.

— Trzy sztuki — rzekł Henryk. — Trzy szarlotki o światowej sławie. — Zmarszczył jeszcze bardziej czoło. Widać było, jak głęboko się zastanawia.

— Cicho bądźcie, jedno z drugim! — odezwała się pani Eriksson.

Taka to scena rozegrała się w tej całkiem zwyczajnej rodzinie jubilera, siedzącej pewnej grudniowej niedzieli przy kolacji, na ulicy Krasnoludków. Na dworze zaczął padać śnieg. Zbliżało się Boże Narodzenie. Latarnie uliczne były już zapalone. Nikt absolutnie niczego nie przeczuwał. A jednak tego właśnie wieczoru zaczęła się owa tajemnicza i niepokojąca historia.

W holu zadzwonił telefon. U Erikssonów panował taki rodzinny zwyczaj, że ile razy dzwonił telefon, wszyscy zrywali się i zaczęli krzyżeć.

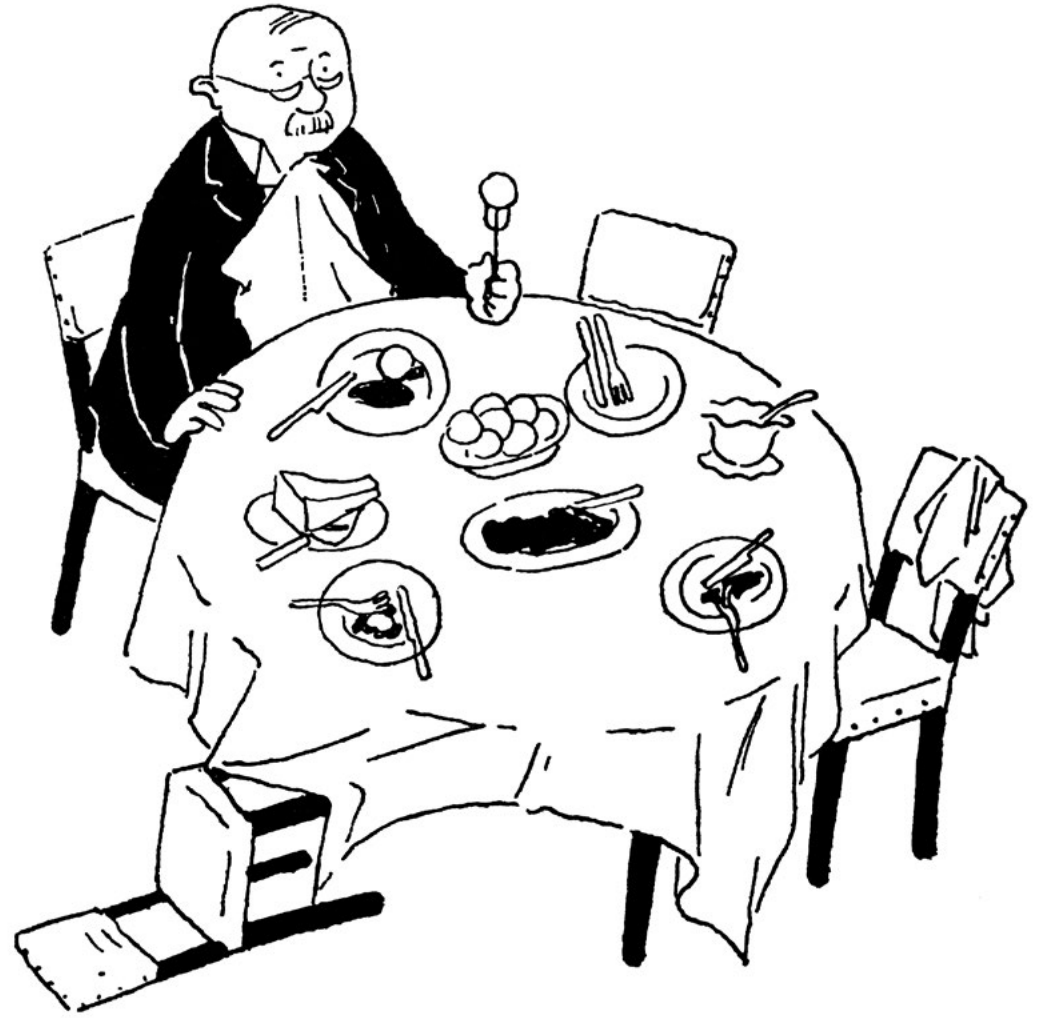
— Telefon! — wołała pani Eriksson.

— Ktoś dzwoni! Ja odbiorę! — krzychał Henryk junior, zrywając się z miejsca i przewracając krzesło.

— Nie! Ja! — krzychała Elżbieta i też się zrywała, ale trochę za późno.

— Wydaje mi się, że słyszałem dzwonek — mówił jubiler, podnosząc wzrok znad talerza. — To chyba telefon.

Każda rodzina jubilera ma swoje szczególne przyzwyczajenia. Erikssonowie stawali niemal na głowie, gdy tylko zadzwonił telefon.



SPIS ROZDZIAŁÓW

ROZDZIAŁ PIERWSZY	5
GRUDNIOWA NIEDZIELA U JUBILERA ERIKSSONA	
ROZDZIAŁ DRUGI.....	15
CIEŃ	
ROZDZIAŁ TRZECI.....	20
KAPELUSZ	
ROZDZIAŁ CZWARTY.....	26
TWARZ JAK KSIĘŻYC W PEŁNI	
ROZDZIAŁ PIĄTY.....	39
PAN OMAR STUDIUJE „KURIER PALMOWY”	
ROZDZIAŁ SZÓSTY.....	47
WRACA CZŁOWIEK O TWARZY JAK KSIĘŻYC	
ROZDZIAŁ SIÓDMY	58
JUBILER ERIKSSON ODWIEDZA TURE SVENTONA	
ROZDZIAŁ ÓSMY.....	69
WŁASNY DOMOWY MIKOŁAJ	
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.....	76
WIZYTA POD KONIEC URZĘDOWANIA	

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.....	83
WIECZÓR WIGILIJNY PRYWATNEGO DETEKTYWA	
ROZDZIAŁ JEDENASTY.....	96
OPERACJA „PLATERY”	
ROZDZIAŁ DWUNASTY.....	103
JEDEN Z MIKOŁAJÓW ZNIKA	
ROZDZIAŁ TRZYNASTY.....	112
PRZEJAZDŹKA TRAMWAJEM W WIECZÓR WIGILIJNY	
ROZDZIAŁ CZTERNASTY.....	123
WIECZÓR WIGILIJNY W PODZIEMIU	
ROZDZIAŁ PIĘTNASTY.....	134
TURE SVENTON UNIESZKODLIWIA WIELKI GANG PLATEROWY	
ROZDZIAŁ SZESNASTY.....	146
SPRAWA ZBLIŻA SIĘ DO CIEKAWEGO ZAKOŃCZENIA	
ROZDZIAŁ SIEDMNASTY.....	153
SVENTON ZDAJE SPRAWĘ Z PRZEBIEGU WYDARZEŃ	
ROZDZIAŁ OSIEMNASTY	162
WIECZÓR WIGILIJNY NA ULICY KRASNOLUDKÓW	

Tytuł oryginału: *Ture Sventon i Stockholm*

© **COPYRIGHT FOR THE TEXT BY ÅKE HOLMBERG, 1954**

© **COPYRIGHT FOR THE ILLUSTRATIONS BY SVEN HEMMEL, 2022 / BILDUPPHOVS RÄTT 2022**

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2022

© Copyright for the Polish translation by Krzysztof Chłapowski, 2022

ISBN 978-83-8150-333-4

wydanie II

WYDAWNICTWODWIESIOSTRY.PL

korekta: Maciej Byliniak, Anna Mirkowska

projekt graficzny serii: Ewa Stiasny

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Białostockie Zakłady Graficzne S.A.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Mistrzowie Światowej Ilustracji

SVEN HEMMEL (1906–1982) – wybitny szwedzki ilustrator i nauczyciel rysunku. Największą sławę przyniosły mu ilustracje do książek o Ture Sventonie i publikowane w czasopiśmie „Kamratposten” komiksy o jego przygodach.

Tuż przed Bożym Narodzeniem w sklepie jubilerskim pana Erikssona następuje seria dziwnych wypadków. Tajemnicze ślady na podłodze, zaginione klucze, podejrzani klienci... Co to wszystko znaczy? Czy sklepowe kosztowności są zagrożone? To sprawa dla Ture Sventona – najsprytniejszego detektywa w Szwecji!

— Pan jest jubilerem? — powiedział nagle Sventon. Pan Eriksson podskoczył i o mało nie zaprzeczył. Nie dlatego, żeby coś było nie w porządku, jeśli chodzi o ten zawód, ale nikt nie lubi być przejrany na wylot tak od razu. Jeżeli ktoś jest jubilerem, woli raczej sam to powiedzieć.

ÅKE HOLMBERG (1907–1991) – jeden z najsławniejszych szwedzkich autorów książek dla dzieci. Najbardziej znany z cyklu książek o Ture Sventonie. Pisane przez 25 lat (1948–1973) opowieści o nietuzinkowym detektywie zostały sfilmowane w 1972 roku.

ISBN 978-83-8150-333-4



9 788381 503334 >

wydawnictwodwiesiostry.pl

